Rok 5. Nr. 230

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 4 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Do urny wyborczej!

Jutro tedy, w niedzielę, odbędzie się walna bitwa wyborcza!

Jutro, w niedzielę, okaże się, czy ludność miasta naszego wyśle do Rady Miejskiej jako swych zastępców Polaków z krwi i kości, czy też nie będzie interesowała się wyborami tak, że zastępcami ludności chojnickiej będą wrogowie Polski i Kościoła!

Jutro, w niedzielę, okaże się, czy społeczeństwo polskie w Chojnicach rozumie ważność wyborów do Rady Miejskiej i gremjalny weźmie w nich udział, czy też zdala przypatrywać się będzie, co się w mieście dzieje, a wtedy zwyciężcami będą Niemcy i socjaliści!

Godzina walki wybiła!

Kto czuje się Polakiem i katolikiem, kto czuje się Polką i katoliczką, ten czemprędzej pospieszy do urny wyborczej i głos swój odda na listę polsko-narodową!

Nikomu nie wolno lekceważyć obowiązku oddania głosu wyborczego!

Każdy głos zlekceważony i stracony zasili przeciwników Polski i Kościoła, którym chodzi o to, ażeby Chojnice nie miały reprezentacji szczerze polskiej!

Głównem zadaniem Rady Miejskiej jest dbanie o rozwój miasta i stałe polepszanie warunków naszego życia. I dla tego w Radzie Miejskiej muszą być ludzie najrozumniejsi i najzdolniejsi z pośród obywateli miasta, którym chodzi nie o dobro własne, lecz o dobro ogółu.

Takich wybierajcie, Polacy i Polki, a będziecie mieli zadowolenie i przeświadczenie, że nic wam nie grozi!

A zatem do urny wyborczej!

Niechaj nie będzie nikogo, któryby nie spełnił obowiązku wyborczego. Dopilnujcie też, ażeby wszyscy wasi krewni, znajomi i przyjaciele poszli na wybory i oddali głos na listę szczerze polską!

Bądźcie agitatorami wyborczymi, bo tu o ważną chodzi rzecz!

Jeżeli macie jakie uprzedzenia lub urazy do niektórych kandydatów lub do wyborów wogóle, zostawcie żale swe i bóle na później!

W obliczu wroga, który idzie ławą do urny wyborczej, należy zapomnieć o niejednem a tylko jedna myśl przyświecać nam powinna:

dobro sprawy polskiej i dobro miasta naszego!

Idźmy zatem wszyscy na wybory i oddajmy kartki na jedną z list polskich i narodowych!

Zwłaszcza Wy, kobiety — Polki, macie tu wielkie do spełnienia zadanie. Od Was bowiem wiele zależy, by wszyscy członkowie Waszych rodzin, upoważnieni do głosowania, poszli na wybory! **Wy zatem, zacne Polki, bodaj najwięcej możecie przyczynić się do zwycięstwa sprawy polskiej!**

Postarajcie się o to, ażeby wszyscy członkowie Waszych rodzin poszli na wybory i głosowali na kandydatów, o których macie przekonanie, że nie splamią się żadnym czynem niepolskim i niekatolickim!

Do dzieła zatem, Polacy i Polki! Do agitacji wyborczej!

Jeżeli każdy z nas spełni swój obowiązek, natenczas walne odniesiemy zwycięstwo, co daj Boże!

* * *

Głosowanie odbywa się w lokalach wyborczych. Uprawnieni do głosowania głosują w tym obwodzie, w którym mieszkali w dniu 20 czerwca 1925 r.

Prawo do głosowania mają zarówno mężczyźni jak i kobiety, i to ci, którzy w dniu wyłożenia listy, tj. w lipcu 1915 r. ukończyli 21 rok życia, zamieszkują conajmniej pół roku w obrębie miasta Chojnic, posiadają prawo swojszczyzny, są obywatelami państwa polskiego i posiadają prawa obywatelskie.

Sprawy polityczne.

Książka lorda Greya.

Lord Grey wydał drukiem pamiętnik swój, osnuty na tle dziejów Anglji w okresie od r. 1892 do r. 1916. Książka lorda Grey'a stanowi, zdaniem krytyki, jedną z najcenniejszych prac, w szczególności w odniesieniu do wypadków politycznych z r. 1914, które zastały autora na urzędzie sekretarza stanu do spraw zagranicznych.

Rosja a Łotwa.

Według „Jaunakas Sines" Cziczerin, powracając do Moskwy z końcem października, zatrzyma się w Rydze, gdzie odbędzie rokowania z rządem łotewskim w różnych sprawach, między innemi w sprawie wykonania nieuregulowanych dotychczas artykułów traktatu pokojowego.

Jeszcze list Zinowjewa.

Kongres Labour Party w Liverpool odrzucił olbrzymią większością głosów wniosek extremistów, domagający się przesłania przez Kongres depeszy, przepraszającej rząd sowiecki i Zinowjewa za to, że Mac Donald, będąc jeszcze premjerem, przyczynił się do opublikowania „fałszywego" listu Zinowjewa, co też spowodowało upadek gabinetu Labour Party.

Nowa fala śpiączki w Anglji.

W Anglji wybuchła znowu epidemja śpiączki. Zanotowano w tym roku 1969 wypadków, przyczem procent śmiertelności jest większy niż ubiegłego roku.

Z tego powodu panuje w Anglji silne zaniepokojenie, gdyż lekarze nie mają sposobu na powstrzymanie tej strasznej epidemji.

Sprawa kontroli wojskowej w Niemczech.

Według informacji „Germanji" rokowania między rządem niemieckim a komisją kontroli wojskowej doprowadziły do ustalenia kompromisu, zadawalniającego obie strony.

Sprawy polskie.

Sensacyjne aresztowania na Białorusi.

Wileńska policja polityczna aresztowała prezesa centralnego Komitetu Wykonawczego partji Białorusi Zachodniej. Aresztowany jest równocześnie redaktorem pisma komunistycznego „Bolszewik". Najciekawszą rzeczą w tej sprawie jest ta okoliczność, iż przy aresztowanym obok innych dokumentów kompromitujących znaleziono pieczęć loży masońskiej. Loża ta należała do „Okręgu Północnej Polski". Aresztowany jest Rosjaninem, człowiekiem o wyższem wykształceniu, władającym wielu językami. Nazwiska swego prawdziwego ujawnić nie chce.

Ustawy uzdrowienia życia gospodarczego.

Ministerjum skarbu opracowało 3 ustawy, zmierzające do uzdrowienia życia gospodarczego:

1) Ustawę o środkach uzdrowienia obrotu pieniężnego i załagodzenia przesilenia finansowego,

2) Ustawę o poparciu wytwórczości rodzimej,

3) O środkach poprawy bilansu handlowego.

Myślą przewodnią tych ustaw jest utrwalenie położenia gospodarczego państwa przez danie rządowi środków, któreby mogły kraj uchronić w przyszłości od wszelkich niespodzianek w życiu gospodarczem, oraz wywołać trwałą poprawę w tej dziedzinie.

Między innemi przewidziane jest znaczne rozszerzenie uprawnień rządu w zakresie zaciągania pożyczek zagranicznych na cele popierania wytwórczości krajowej oraz ochrony trwałości kursu złotego.

Gazety wiedeńskie o pobycie Cziczerina w Warszawie.

Dzienniki wiedeńskie omawiają na naczelnych miejscach wizytę Cziczerina w Warszawie. „Neue Freie Presse" pisze, że wizyta Cziczerina jest ważnym etapem w polityce Bliskiego Wschodu. Mowy Skrzyńskiego i Cziczerina przekraczają znacznie łamy zwykłej grzeczności. Dla całej Europy spotkanie w Warszawie jest ważnym wypadkiem przedewszystkiem dlatego, że na dłuższy czas oddala niebezpieczeństwo wojny między Polską a Rosją. Z drugiej strony jest pewnem, iż Cziczerin złożył w Warszawie zapewnienie, które ministrowi Skrzyńskiemu umożliwi ułatwienie porozumienia między Rosją i Rumunją oraz Rosją i Francją. Jeżeli Rosja miałaby zamiar napaść na Rumunję, albo jeżeli Rosja miałaby zamiar stać się zaczepną w swojej polityce bałtyckiej, albo przez swoją agitację stwarzać Polsce trudności, w takim razie byłoby niemożliwe tego rodzaju zapewnienie wzajemnej przyjaźni. Zbliżenie między Rosją i Polską oznacza, że bolszewizm pragnie się przynajmniej narazie i oficjalnie zerupeizować, być może, w tym celu, aby z tem większą pewnością uprawiać politykę azjatycką i politykę przeciwko Anglji. „Wiener Allgemeine Zeitung" nazywa Skrzyńskiego polskim Bismarkiem, ponieważ za przykładem Bismarka pragnie się on zaasekurować od strony Rosji, nie zrzekając się dobrych stosunków z Francją. Pismo sądzi, że polityka Chamberlaina, zmierzająca do oskrążenia Rosji sowieckiej, stanie się możliwa, jeżeli dojdzie do skutku porozumienie między Warszawą a Moskwą. Podróż Cziczerina do Warszawy — pisze dziennik — była rzuceniem bomby. Cziczerin, jak słychać, miał otrzymać upoważnienie do zaofiarowania Polsce nietylko gwarancji co do granic wschodnich, lecz także gwarancji przeciwko atakom ze strony Niemiec.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 3 października 1925 r.

Dziś: Kandyda męcz.
Słońca wschód 6. 5 zachód 5.32.
Księżyca wschód 6.38 zachód 7. 7

Jutro: Franc. z Assyżu w.
Słońca wschód 6. 7 zachód 5.30
Księżyca wschód 7. 2 zachód 8.23

Pojutrze: Placyda m.
Słońca wschód 6, 8 zachód 5.28
Księżyca wschód 7,29 zachód 9.37

— **W sprawie komisyj wyborczych.** Referat Prasowy Województwa Pomorskiego donosi nam co następuje:

Ze względu na to, że w roku dotychczasowych prac nad przeprowadzeniem wyborów komunalnych — tak do Urzędu Wojewódzkiego jakoteż do prasy wpływają liczne zażalenia, których autorowie częstokroć niewłaściwie zdają się pojmować stosunek władz administracyjnych do miejscowych komisyj wyborczych, podaje się poniżej obowiązujące w tej sprawie przepisy prawne.

Celem zagwarantowania możliwie największej objektywności wyborów komisje wyborcze w działaniach swoich zostały ustawowo zupełnie uniezależnione od władz administracyjnych w tem znaczeniu, że żadna władza administracyjna nie może ich decyzyj ani bezpośrednio zmienić lub uchylić ani też nie może wydawać im jakichkolwiek nakazów lub zakazów, które mogłyby krępować ich samodzielność.

Decyzje tych komisyj mogą być zaczepione po ukończeniu wyborów jedynie w sposób przepisany § 27. ordynacji miejskiej w brzmieniu rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z 12. VIII. 1921 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 71. poz. 490) tj. sprzeciwem do Rady Miejskiej. Od decyzji Rady Miejskiej służy skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a od wyroku tego sądu służy z mocy § 35 ustawy o ogólnym zarządzie kraju odwołanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego jako z mocy art. 35. ustawy z 3. VIII. 1922. (Dz. U. Rz. P. poz. 600), Najwyższego Sądu Administracyjnego.

Za przestępstwa w urzędowaniu członkowie komisyj wyborczych mogą być pociągnięci do odpowiedzialności według przepisów Kodeksu Karnego.

— **W ostatniej chwili przypominamy** o wieczornicy „Sokoła", odbyć się mającej dziś, w sobotę, w sali p. Engla. Po programie oficjalnym rozpoczną się tańce. Tow. „Sokół" zasługuje na jak największe poparcie, to też Szan. Publiczność niewątpliwie licznie podąży na dzisiejszą wieczornicę.

— **Tow. Kupców samodzielnych** odbyło w czwartek, dnia 1 go bm. zebranie w lokalu p. Łyczywka przy udziale 16 członków i dwóch gości.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Zimny. Jako nowy członek przyjęty został p. Urban. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Tow. Kupieckich w Tczewie wygłosił prezes p. Piotrzkowski.

Następnie omawiano różne sprawy bieżące m. i. postanowiono wystosować memorjał w sprawie utworzenia oddziału Banku Polskiego w Chojnicach.

Na zebraniu był obecny przedstawiciel Tow. Kupców samodz. z Brus, który oświadczył gotowość przyłączenia się do tego memorjału.

W sprawie tej wybrano komisję składającą się z pp.: Brzezińskiego, Stamma i Kaletty.

— **Wczorajszy wiec przedwyborczy** t. zw. partji gospodarczo-obywatelskiej miał przebieg spokojny. Obradom przewodniczył p. Stamm.

O bolączkach i potrzebach miasta Chojnic mówił p. Kaletta, który też zarazem przedstawił program pracy przyszłej Rady Miejskiej

W dyskusji przemawiali pp. Szmelter, Standera, Bembenek, Tomczyk, Siciński, poseł Nowicki i referent.

Przyznać musimy, że zarówno referent jak i mówcy dyskusyjni przemawiali spokojnie i rzeczowo. Na sali panował też zdrowy humor, który siłą rzeczy uspakaja namiętności i godzi powaśnionych.

— **Urząd Skarbowy**. I. Kto w dniu 1. października b. r. jest w posiadaniu zapalniczek przeznaczonych do sprzedaży obowiązany jest w terminie do 5. X. 1925. zgłosić cały zapas właściwemu Oddziałowi Kontroli Skarbowej pisemnie w dwóch egzemlarzach.

Zapalniczki znajdujące się w dniu 1. X. 25. w transporcie należy zgłosić w ten sam sposób w przeciągu 5 dni po nadejściu na miejsce przeznaczenia. Bliższych wyjaśnień udziela Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych, Inspektor i Oddziały Kontroli Skarbowej.

II. Kto w dniu 1 października 1925 r. trudni się handlem zapalniczek, ma o tem donieść pisemnie do 30 dni właściwemu Oddziałowi Kontroli skarbowej podając: 1) swe imię i nazwisko, względnie firmę, 2) dokładne miejsce wykonywania handlu, tudzież skąd zapalniczki sprowadza.

Kto zamierza rozpocząć handel zapalniczkami w czasie po 1. 10. 1925 obowiązany jest donieść o tem właściwemu Oddziałowi Kontroli Skarbowej w sposób podany wyżej, conajmiej 48 godzin przed rozpoczęciem tej czynności.

III. Osoby trudniące się handlem zapałek w dniu 30 września 1925 które zamierzają handel ten nadal prowadzić, obowiązane są do dnia 8 października 25. donieść o tem pisemnie w dwóch egzemplarzach właściwemu Oddziałowi Kontroli Skarbowej.

Kto po 1. X. 1925 zamierza rozpocząć handel zapałkami ma o tem donieść na 3 dni przed rozpoczęciem handlu właściwemu Oddziałowi Kontr. Skarbowej.

Powyższe ogłasza się na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25. IX. 1925. Dz. U. Rz. P. Nr. 100 poz. 707. Naczelnik Urzędu.

— **Przytrzymano** jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy.

— **Sprostowanie** W obwieszczeniu Zarządu Pow. Kasy Chorych godziny służbowe dla publiczności w sobotę od godz. 8 mej do 1-szej, a nie, jak mylnie wydrukowano, od godz. 8-mej do 9 tej.

— **Nauka w szkole rolniczej** w Chojnicach rozpocznie się 3 listopada. Wpisy na I. i II. kurs przyjmuje się pisemnie lub ustnie codziennie w godzinach urzęd. od 10 — 12 rano w kancelarji szkolnej (szkoła powszechna) Przy wpisie należy przedłożyć: a) swiadectwo ukończenia szkoły powszechnej, b) świadectwo moralności, wystawione przez księdza lub sołtysa, c) metrykę urodzenia, na dowód ukończenia 16 lat życia, d) zezwolenie rodziców na uczęszczanie do szkoły.

— **Jarmarki w październiku w województwie pomorskiem**. 5 października: Lidzbark powiat brodnicki kr. Nowemiasto pow. lubawski b. k.

6 października: Popowo Biskupie pow. toruński kr. b. k., Skarszewy pow. kościerski św., Skórcz powiat starogardzki kr. b. k., Wąbrzeźno b. k., Więcbork pow. sępolski b. k.

7 października: Polskie Brzozie pow. brodnicki b. k.

8 października: Gniew b. k. Kiełpino powiat kartuzki kr. b. k., Łasin pow. grudziądzki kr, b. k. Wejherowo kr. b. k.,

13 października: Czersk powiat chojnicki b. k., Działdowo b. k., Kiełpiny powiat lubawski kr. b. k. Nieżywięc pow. brodnicki kr. b. k., Sępólno kr. b. k.

14 października: Cekcyn, pow. tucholski, kr. b. k. Stara Kiszewa, pow. kościerski, św., Kartuzy b. k.

20 października: Gruczno, pow. świecki kr. b. k., Kościerzyna b. k. św., Pelplin kr.

21 października: Chełmża, pow. toruński b. k., Skarszewy, pow. kościerski, b. k., Starogard k. b. św., Szymbark, pow. kartuski, kr. b. k.

22 października: Nowe, pow. świecki, kr. b. k., Osie, pow. świecki, kr. b. k.

27 października: Leśno, pow. chojnicki, kr. b. k, Pogódki pow. kościerski, kr. b. św., Strzepcz, pow. wejherowski, kr. b. k.

26 października: Chełmno b. k.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego**. Staje Józef Radowski, zamieszkały w Osowie osk o to, iż z końcem lutego tego roku w Osowie umyślnie skrzywdził inną osobę i to p. Jana Sumionkę na ciele, kopiąc go w brzuch, oraz gryząc go w palec wskazujący lewej ręki w ten sposób, że uraz cielesny spowodował śmierć poszkodowanego śp. Sumionki.

Podczas rozprawy na zapytanie osk, przyznaje się do zarzuconego mu czynu, po przesłuchaniu dziesięciu świadków i po naradach uznaje sąd oskarżonego winnym urazu cielesnej z wynikiem śmiertelnym i zasądza go na jeden rok więzienia i na ponoszenie postępowania karnego. Jako obrońca występował p. mec. Behnke. Przeciw wyrokowi wniósł oskarż. rewizję.

— **Kursy Przysposobienia Wojskowego** Jak w poprzednich latach zostaną uruchomione w roku bieżącym kursy Przysposobienia Wojskowego dla młodzieży stowarzyszonej. Z dniem 15 października br. zostaje uruchomiony w Grudziądzu przy dowództwie 16 Dywizji Piechoty 10-cio tygodniowy jesienny kurs instruktorski przysp. wojsk. młodzieży pozaszkolnej. Z pośród oddziału ćwiczącego winien być wybrany ten, który wykazał się już pracą P. W. w stowarzyszeniu, odpowiednią inteligencją i zmysłem organizacyjnym. Zasadą winno być, że kurs przygotowuje zastępców komendanta oddziałów. Ponadto zwrócą zarządy stowarzyszeń przy dobieraniu kandydatów specjalną uwagę na zdrowotność i rozwój fizyczny, by nie narażać państwa na niepotrzebne koszta podróży kandydatów, którychby lekarz po przeprowadzeniu badania uznał za niezdolnych. Listę kandydatów przesyłają towarzystwa Oficerowi Instrukcyjnemu przy P.K.U. Starogard najpóźniej do 6 października br. wedle następującego wzoru: 1) L. p. 2) Nazwisko i Imię, 3) Data urodzenia, 4) Miejsce zamieszkania, dokładny adres, 5) Wykształcenie, 6) Zawód, 7) Od kiedy w towarzystwie, 8) Funkcja w towarzystwie.

Prezes danego zarządu bierze odpowiedzialność pod względem moralnym za zgłoszonych przez niego uczestników umieszczając pod listę następującą formułę: „Zaświadczam, że wymienieni uczestnicy kursu w Grudziądzu są członkami stowarzyszenia ...... i wypełniają sumiennie obowiązki członków, uczęszczając regularnie na wszelkie zajęcia. Kwalifikacja moralna nie stoi na przeszkodzie do przyjęcia ich na kurs Przysposobienia Wojskowego". Warunkiem bezwzględnym przyjęcia na kurs jest umiejętność czytania i pisania. Ponadto pierwszeństwo posiadają kandydaci z cenzusem szkoły powszechnej. Pierwszeństwo również posiadają kandydaci z Kresów. Kwalifikacja pod względem zdrowotnym następuje przez lekarza wojskowego już po przyjęciu uczestników na kurs. Wyżywienie i umundurowanie wojskowego — bezpłatne. Wszyscy uczestnicy obowiązani są przynieść ze sobą: dwie zmiany bielizny, dwa ręczniki, przybory do jedzenia i czyszczenia. Żołd; Na pokrycie drobnych wydatków otrzymują ryczałt w wysokości żołdu szeregowca, płatny na tych samych zasadach jak żołd rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Przejazdy: Z miejsca zamieszkania do miejsca kursu i z powrotem jak dla rezerwistów bezpłatny. Potrzebne dokumenty wyśle Oficer Instrukcyjny kandydatom po otrzymaniu listy kandydatów. Wszelkie wyjaśnienia udziela i zgłoszenia kandydatów przez zarządy lub indywidualnie przyjmuje Oficer Instrukcyjny przy P.K.U. Starogard.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. We wtorek dnia 6 bm. odbędzie się tutaj jarmark na konie, bydło i świnie. Oprócz tego jarmarku odbędą się w tym roku jeszcze dwa.

Cekcyn. Jarmark. W środę 14. października odbędzie się tutaj jarmark, na konie i bydło oraz kramny.

Laskowice. (Wieczorek na rzecz P. L. O. P. P.) Celem szerzenia idei Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbył się tutaj, w ubiegły czwartek wieczorek w tutejszej szkole przy licznie zgromadzonej publiczności. Wieczorek zagaił miejscowy nauczyciel p. Willmer. Referat wygłosił nauczyciel p. Koszowski z Sulnówka, zaznaczając w swem dłuższem przemówieniu cel i doniosłość lotnictwa, oraz z niem związanych zadań obrony powietrznej naszego kraju, zaś przedewszystkiem naszego polskiego Pomorza w razie wypadku przyszłej wojny. Po wygłoszeniu powyższego referatu, który wysłuchano z wielką uwagą zabrał głos miejscowy sołtys, który umiał treściwie zobrazować słuchaczom dzisiejszą miłą wolność nas Polaków, w porównaniu z ciężką niewolą naszą pod zaborem pruskim. Wzywał wszystkich do wstępowania w szeregi P. L. O. P. P., czyli łączenia się pod sztandarem Pom. Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Następnie wygłosiła uczennica szkoły tutejszej wiersz o lotnictwie. Na koniec odspiewano Rotę.

Koronowo. W pobliskim Gościeradzu umarł p. Stanisław Bukolt, właściciel jednego z większych gospodarstw w Gościeradzu. Zmarły liczył lat 45, i był jednym z dzielnych i lubianych gospodarzy okolicznych, którego śmierć przedwcześnie zaskoczyła. W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb tegoż, w którym udział był bardzo liczny. Kondukt żałobny prowadził z Gościeradza do kościoła parafjalnego Wtelna, brat zmarłego, ksiądz proboszcz Bukolt z Piaseczna, który też odprawił wszelkie ceremonje pogrzebowe w asyście trzech innych konfratrów. Także przybył szwagier zmarłego ksiądz proboszcz Gordon z Grabowa. Zmarłemu tak przedwcześnie zacnemu obywatelowi niech ziemia którą tak ukochał lekką będzie.

Błądzim. O koło cmentarza katolickiego stawia się mur z kamieni, na wysokości jednego metra.

— W naszej wiosce, wybieranie ziemniaków w pełnym biegu. Zbiór takowych zapowiada się dość dobrze.

Swiecie. Nieco z komunikacji samochodowej. W przejeździe samochodami nastąpiła zwyżka cen, a to jak podają właściciele autobusów z powodu nadchodzącej pory jesienno zimowej w którym to czasie powietrze jest mokre, przez co opony się bardzo niszczą. Podwyżka wynosi 100 proc. Do Terespola dotychczas kosztowało 50 groszy, a teraz cena wynosi 1 złoty.

Gruczno. (Kradzież konia.) W nocy 25 na 26 września skradli gospodarzowi Karolowi Wolterowi w Górnym Grucznie, klacz kasztanowatą. Sprawcami tej kradzieży mają być przypuszczalnie cyganie.

— Owoc udał się w naszych okolicach dość dobrze w tym roku. Szszególnie nagromadziły się znaczne ilości śliwek. Dawniej przed wojną wywożono dużo owocu w głąb Niemiec. Obecnie z powodu zamknięcia granic, wywozi się takowy do Gdańska. Z pobliskich dworców Parlina i Pruszcza odchodzą całe wagony owocu.

Swiekatowo. (Przyjęcie dzieci do I. Komunji św.) W niedzielę, dnia 27 września obchodziła nasza parafja uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunji św.. W uroczystej procesji wprowadził miejscowy ksiądz proboszcz dzieci (w liczbie około 70) do kościoła na nabożeństwo, podczas którego dzieci przystępowały po raz pierwszy do Komunji św. Po wysłuchaniu nabożeństwa wprowadził ks. proboszcz dzieci do plebanji, gdzie obdarzone zostały kawą, plackiem itd.

Z powiatu świeckiego. I w naszym powiecie otrzymali wszyscy płatnicy podatku przemysłowego nakazy płatnicze na zapłacenie podatku przemysłowego za I. półrocze roku bieżącego. Niektórzy płatnicy narzekają na nieraz zbyt wysokie oszacowanie obrotu.

— W ostatnich dniach zmieniło się powietrze na lepsze, więc nastały znów dni pogodne, które dodatnio wpłyną na zbiór siana itp.

— Zyto wczas zasiane już się zieleni i stoi dobrze.

— W lasach państwowych przeprowadza się prace pomiarowe.

Sulnówko, pow. świecki. Jednej z ostatnich. niedzieli odbyła się w tutejszej szkole, na zakończenie „Tygodnia Lotniczego", wieczornica na rzecz Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Wieczornicę rozpoczął kierownik szkoły p. Koszowski, podkreśliwszy znaczenie „Tygodnia Lotniczego", oraz cel tejże wieczornicy. Poczem pod kierownictwem nauczyciela p. Wesołowskiego dzieci odśpiewały kilka pieśni patrjotycznych. Następnie nauczycielka p. Szlachcikowska wygłosiła treściwy referat o lotnictwie, zaś drugi referat wygłosił nauczyciel p. Koszowski, przemawiając o zgrozie wojny gazowej za pomocą samolotów. Teraz nastąpiła przerwa podczas której sprzedawano oznaki P. L. O. P. P. itd. Poczem kierownik szkoły p. Koszowski wygłosił dłuższą przemowę, w której przedstawił obecnym niebezpieczeństwo, jakie nam ze wschodu i zachodu wskutek niekorzystnych granic geograficznych. oraz wobec gorączkowych zbrojeń naszych sąsiadów na wypadek wojny zagraża Nawoływał zebranych, ażeby wszyscy bez względu na partję i stan złączyli się pod sztandarem P. Ligi Obr. Pow. Państwa. Na zakończenie zaśpiewano pieśń: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Z dalszych stron.

Łódź. W dniu 22 września rb J. E. Ks. Biskup Tymieniecki dokonał uroczystego poświęcenia krzyży sprofanowanych przez żydziaków szk, nr. 114. Znieważone krzyże przewiózł proboszcz kościoła Najśw. Marji Panny O. Superjer Gołębiowski do nowowybudowanego gmachu szkolnego przy ul. Drewnowskiej, w którym umieszczono je na ołtarzu w auli szkolnej. Po poświęceniu krzyży i odprawieniu modłów przemówił do młodzieży i licznie zebranych rodziców dzieci szkolnych w podniosłych słowach Ks. Biskup, wzywając do umiłowania Tego, który prowadzi ludzkość do szczęścia i doskonałości. W przemówieniu swem podkreślił ks. biskup między innemi fakt, że sprawiedliwości stało się zadość, albowiem winni zostali już przez władze państwowe ukarani. Po odśpiewaniu pieśni poświęcone krzyże przez Ks. Biskupa zostały przeniesione do klas. W uroczystości wzięli udział prócz władz duchownych, przedstawiciele Kuratorjum, Inspektoratu Szkolnego m. Łodzi i przedstawiciele miasta.

Łowicz. Ohydne ojcobójstwo.) Z Łowicza donoszą, że we wsi Wola Szydłowska dokonano bestjalskiego morderstwa na osobie 60 letniego starca, T. Kociszewskiego. Ohydnego czynu dokonał rodzony syn zamordowanego Powodem zbrodni była uszczypliwa uwaga starca, który, zauważywszy na nogach syna nowe buty, powiedział: „To wszystko za skradziono u mnie pieniądze".

Po tych słowach syn, chwyciwszy z ziemi kamień, uderzył ojca w głowę. Gdy starzec usiłował się pod-

Wieści o nowym kielichu Chrystusa Pana.

W roku 1910 odkryło kilku Arabów w Antjochji (Syrja) nad brzegiem Orontu przy kopaniu cysterny rodzaj podziemnej komory, zapełnionej różnemi srebrnymi, przeważnie mocno uszkodzonymi przedmiotami. Odkrywcy naładowali niemi kilka worków i sprzedali je pewnej amerykańskiej firmie, która kilka z nich, między innemi srebrny kielich, oddała do zbadania rzeczoznawcom. Dr. Gustaw Eisen poświęcił kilka lat pracy dla oznaczenia historji i znaczenia tego kielicha, a wyniki swoich studjów ogłosił w gruntownem dziele które się ukazało w dwóch obszernych tomach. Uczony dowodzi w niem, że wspomniany kielich jest najstarszym przedmiotem sztuki chrześcijańskiej, jaki znamy.

Po usunięciu w Paryżu za pomocą tak zwanego wilgotnego działania wszelkich śladów rdzy, przystąpił dr. Eisen przy pomocy dra Cooka, profesora uniwersytetu w Cambridge, do ustalenia tożsamości figur, wyobrażonych na kielichu. — Wszystkie przewyższa wielkością i dokładnością odrobienia figura przedstawiająca Chrystusa z gwiazdą, barankiem i gołębiem. Po obu stronach stoją św. Piotr i Paweł, a około tych trzech głównych figur grupują się apostołowie: Tadeusz, Judasz, Jakób młodszy, Andrzej, Łukasz, Marek, Mateusz, Jan i Jakób starszy. Na podstawie badania szczegółów i porównań z innemi znanemi wykopaliskami twierdzą uczeni, że figury są niby portretami, wykonanemi przez kogoś, kto Chrystusa i Apostołów widział za ich życia.

Forma, ozdoby i sposób opracowania kielicha dowodzą w każdym razie, że pochodzi on z I wieku po Chrystusie, a na podstawie badań miejsca, gdzie go znaleziono, stawia dr. Eisen wniosek, że został tam ukryty za czasów prześladowań Juljana Apostaty, który ogołocił z przedmiotów sztuki bazylikę w Antiochji. Następca jego odesłał mocno uszkodzone te przedmioty z powrotem do Antiochji, lecz w dwa wieki później musiano je znów ukryć w czasie nowych prześladowań za Chosrusów, stąd pochodzi że Arabowie znaleźli kielich wraz z przedmiotami z pierwszego wieku po Chrystusie.

Jak „Ojcze nasz“ zbawiło emigranta.

Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla Wszystkich“ drukuje następującą humoreskę emigracyjną:

Żyje sobie w Windsor, w Kanadzie, zacny obywatel, który do szkoły nigdy nie chodził i na różańcu tylko Pana Boga chwalić umie, ale mu się doskonale powodzi i jest zdrów jak niedźwiedź..

Dzieci swoje wychowuje starannie, a każdego wieczora pilnuje, aby zmówiły pobożne „Ojcze nasz“ bo im to z pewnością w przyszłym życiu pomoże.

Wierzy w to Wojciech Zbaniak, gdyż i jemu pomogło.

Będzie temu już dwadzieścia lat, kiedy Zbaniak był jeszcze kawalerem i lubił jeździć z nudnego Windsoru do wesołego Detroit w Stanach Zjednoczonych na zabawę, której w czasie tym nie brakowało, a i wypić było można statecznie i nie drogo. Za kwodra (ćwierć dolara) mógł się człowiek upić regularnie, a kiedy miał pół dolara na stracenie, to mógł już być przygotowany na to, że patrolka się przejedzie.

Granicę amerykańską łatwo było przejść w tych czasach.

Inspektor amerykański pytał się tylko:

— Canadian? (Kanadyjczyk?)

— Siur (tak jest!) odpowiedział Wojtek — i to mu wystarczyło za paszport dyplomatyczny.

Nadeszły jednak obostrzenia...

Ameryka postanowiła nie wpuszczać w swoje granice tych, którzy nie umieją czytać. Niektórzy przyjaciele Zbaniaka przestali podróżować do Detroit, ale on wybrał się odważnie, mówiąc z przekonaniem:

— Kto z Bogiem, Bóg z nim.

I w pół godziny potem spotkał się oko w oko z inspektorem emigracyjnym, który przyjrzawszy się bezmyślnej twarzy Wojtka, zapragnął dowiedzieć się, czy ten umie czytać i zapytał go:

— Citizen of Canada? (Obywatel Kanady?)

— Je syr. (Tak jest).

— Can you read? (Możesz czytać?)

— Siur!

— Which launguage? (W jakim języku?)

— Hę?

— What nationality are you? (Jakiej jesteś narodowości?)

— Zbaniak, dalbert Sbaniak!

— Ah! Spaniard. (O, hiszpan!)

— Je syr!

— All right! (dobrze!)

Inspektor przejrzał kupę książek, jakie miał pod ręką, wybrał z nich jedną hiszpańską i kazał czytać Wojtkowi.

Zbaniaka pot oblał, dech w nim zaparło, ale ufny, że pod opieką Boską nic mu nie stanie, począł trzepać gwałtownie — połykając połowę wyrazów:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola . . .

Dalej już nie potrzebował czytać, gdyż urzędnik, który takie miał pojęcie o języku hiszpańskim, jak i o polskim, nabrał już przekonania o wykształceniu Wojtka w sztuce czytania i przepuścił go przez kordon do wesołego Detroit...

Znaczenie Chrobrego w dziejach naszych.

Słusznie uchodzi wielki ojciec Chrobrego, Mieszko w sądzie najnowszej historjografji naszej za budowniczego państwa polskiego. Odkąd w r. 962 występuje na widownię dziejową, poznajemy w nim mimo skąpość źródeł wielkiego bojownika, roztropnego dyplomatę i znakomitego organizatora kraju. W świadomości późniejszych pokoleń, począwszy od Galla, zarysowuje się postać jego prawie wyłącznie jako tego, który chrześcijaństwo zaprowadził w Polsce. Fakt ten olbrzymiej doniosłości długo nie pozwolił dostrzec u Mieszka innych cech, niezbędnych dla budowniczego państwa, któremi utorował drogę wielkiemu synowi swemu, tworząc podwaliny państwa, na których Chrobny mógł budować dalej.

Myślą przewodnią, która ożywiała Bolesława Chrobrego, było stworzenie państwa silnego, ogarniającego pokrewne szczepy słowiańskie na północy, zachodzie i południowym zachodzie, które miałoby dość sił, by oprzeć się zakusom niemieckim, dążącym coraz więcej w kierunku wschodnim, by zachować w stosunku do cesarstwa niemieckiego pełną samodzielność i niezależność. Początki panowania jego, gdy w roku 992 objął stolec książęcy, były trudne. Kraj stał się widownią wojny domowej między nim a księżną wdową Odą i jej synami, wspieranymi przez Włodzimierza ruskiego, przez książąt pomorskich, przez Bolesława Pobożnego czeskiego, może i Węgrów, nadto szukającymi oparcia o Niemcy. Tylko bezwzględność i zdolności osobiste Bolesława uratowały spuściznę Mieszkową od podziałów i rozpadnięcia. Poprawny jego stosunek do cesarza Ottona III. ułatwił mu to zadanie, przyczynił się do tego, że w cesarzu znalazł pomoc w przeprowadzeniu głównych celów polityki swej. Do nich należy wykończenie organizacji Kościoła polskiego.

W Polsce istniał dotąd tylko skromny zawiązek Kościoła misyjnego z biskupem na czele, który rezydował w Poznaniu. Po pierwszym biskupie Jordanie († ok. 982) zarządzał nim następca jego Unger. Założony przed rokiem 968, w którym Otton I. fundował arcybiskupstwo magdeburskie, nie podlegał on (wbrew opinjom wypowiadanym aż do najnowszych czasów) arcybiskupowi magdeburskiemu. Lecz po ukończeniu właściwej pracy misyjnej, nie ulega wątpliwości, że Kościół polski przyłączonoby do najbliższej organizacji kościelnej, a mianowicie pod jurysdykcję arcybiskupów magdeburskich, którzy o to już wtenczas zabiegali. Tak ugruntowanie chrześcijaństwa w kraju jak i wzgląd na niezależność kraju od ingerencji obcego arcybiskupa wymagał, by urządzić pełną organizację Kościoła z własnym arcybiskupem na czele. Już Mieszko miał taki plan. Wystawienie Kościoła P. Marji w Gnieźnie, oddanie się pod opiekę Papieża Jana XV (t. zw. dokument Dagome iudex) wskazują na to widocznie. Bolesław podjął plan ojcowski, gdy nadarzyła się sposobność. Wiadomo jakie znaczenie miała śmierć męczeńska św. Wojciecha, by czynniki miarodajne, tj Papieża Sylwestra II. i cesarza Ottona III., nakłonić do przyjęcia planów Bolesława (999) i urządzenia organizacji Kościoła polskiego u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie na zjeździe w marcu r. 1000 przy osobistym udziale cesarza i legata papieskiego. Na czele Kościoła polskiego staje odtąd, wyświęcony przez Papieża w Rzymie r. 999, brat przyrodni św. Wojciecha Radym-Gaudenty, a jego sufraganami są biskupi w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu (dla Pomorzan): samodzielne stanowisko zajmuje do czasu arcyb. poznański Unger ze względu na dotychczasową niezawisłość. Niezależna organizacja kościelna była konieczna ze względu na niezależność kraju. Bolesław musiał dążyć do koronacji królewskiej, by zapewnić Polsce samodzielność w stosunku do cesarstwa, a koronacji mógł za zgodą papieską dopełnić tylko własny arcybiskup. Czesi, którzy prawie sto lat przed Polską przyjęli chrześcijaństwo, którzy zwłaszcza za czasów księcia Brzetysława czynili starania o uzyskanie arcybiskupstwa w Pradze, doczekali się tego dopiero w połowie 15 wieku.

W wykonywaniu dalszego punktu głównego programu swego musiał Bolesław Chrobry zetrzeć się wrogo z potęgą niemiecką. Podczas bezkrólewia po śmierci Ottona III. († 1002) opanował Bolesław Łużyce i Milsko. Spowodowało to walki z cesarzem Henrykiem II. (1002—1024), wlokące się aż do r. 1007 z rozmaitemi przerwami. Wśród nich ujawniły się plany Bolesława opanowania i Czech celem włączenia ich do wielkiego państwa słowiańskiego, które Bolesław chce stworzyć. W pokoju zawartym w styczniu roku 1018 w Budziszynie, a więc na ziemi, należącej do Polski, utrzymał się Bolesław przy Łużycach i Milsku. Wojny Bolesława z Henrykiem stanowią świetny ustęp całości dziejów Polski. Henryk bowiem przewyższał Chrobrego zasobem siły. Czerpał je nietylko z Niemiec, lecz i z Czech, z kraju Lutyków, poczęści i z Rusią porozumiewał się przeciw Polsce. Celem Henryka było niedopuszczenie do koronacji Bolesława. Dopóki żył, osięgnął ten cel, ale ze znaczną stratą terytorjalną.

Dopiero po śmierci Henryka II. uwieńczyła korona królewska na Boże Narodzenie 1024 r. skroń Bolesława Chrobrego jako widomy znak osiągnięcia tych celów, które od samego początku przyświęcały jego rządom.

Napady księcia kijowskiego Jarosława na wschodnie rubieże Polski w porozumieniu z Henrykiem II. zniewoliły Bolesława do wyprawy na Kijów. Wyprawa ta, którą legenda przybrała w opowieść o szczerbcu Bolesławowym, zakończyła się realnym wynikiem odzyskania pogranicza polsko-ruskiego z Przemyślem i Czerwieniem. W Kijowie poczuł się Chrobry tem, czem był w rzeczywistości, a mianowicie wielkim władcą słowiańskim. Zewnętrznie dał temu wyraz dwoma poselstwami, które stąd wyprawił na dwór cesarza bizantyjskiego Bazylego II. oraz cesarza Henryka II. Bazylemu ofiarował w liście przyjaźń wierną, grożąc mu zarazem, że stanie się „wrogiem potężnym i niezwyciężonym“, jeśliby jego przyjaźń miał odtrącić. Dał do poznania, że czuje się niejako trzecim mocarzem, mogącym się równać z obydwoma cesarzami. Oparty o Bałtyk przez silne związanie Pomorza Gdańskiego z Polską i po złączeniu Milska i Łużyc i odzyskaniu pogranicza polsko ruskiego wzmógł Bolesław siły kraju do tego stopnia, że w słowach jego nie było żadnych przechwałek: reprezentował on potęgę groźną dla wrogów.

Liczne wojny, które Bolesław z konieczności prowadzić musiał, dla tego mogły się skończyć szczęśliwie, ponieważ Bolesław umiał zorganizować siły kraju, budując dalej na podstawach, które stworzył Mieszko. System stróży czyli obrony grodów zawdzięcza budowę swą Bolesławowi. Częsta zmiana załogi, dowóz regularny żywności nakazywały ścisły związek ziem wewnętrznych z grodami broniącemi granic państwa. Należało w okolicy tych grodów osiedlać ludność najróżnorodniejszych zajęć, by móc zabezpieczyć wszelkie potrzeby załogi.

Sprawność administracji kraju opierała się na nowej organizacji dworu książęcego, którą Bolesław przyjął. Pierwotna drużyna Mieszka zdradzała skłonność do rozproszenia się, jeśli sąsiednie dwory większe korzyści ofiarowały. Bolesław umiał do siebie i dworu swego przykuć na stałe te elementy obcego rycerstwa i duchowieństwa, które przyszły na służbę jego dworu. Z duchownych obcych składał się pierwszy zawiązek kancelarji polskiej i zarządu państwa pod względem zewnętrznym i wewnętrznym, Biskup Unger, a po nim opat międzyrzecki Tuni (Antoni) odgrywają tu wielką rolę, spełniają misje dyplomatyczne. W czasie walk z Henrykiem II. sympatje przedstawicieli niemieckiego kościoła są po stronie Bolesława, zwłaszcza przedstawicieli reformy kościoła i zwolenników misji wśród pogan, jak np. takiego św. Bruna z Kwerfurtu.

Gdy później podczas rządów Mieszka II. spada katastrofa na Polskę, nie ginie bynajmniej owoc trudu i pracy Chrobrego. Organizacja dworu i kościoła, stworzona przez niego, ostaje się jak szkielet organizacji państwa. Ten to szkielet spowodował, że wnuk Bolesławowy Kazimierz I. mógł przystąpić nie do budowy, lecz do odnowienia państwa. I myśl późniejszych pokoleń polskich zwraca się ustawicznie do czasów Bolesława Chrobrego, czerpiąc z nich te wytyczne polityki polskiej, które Chrobry wcielił w czyn w ciągu 33 letniego panowania swego.

Bolesław Smiały, czerpiąc z najwyższej tradycji, najwidoczniej naśladuje pradziadka swego, gdy na Kijów urządza wyprawę, gdy odnawia metropolję gnieźnieńską i wkłada koronę królewską. Kronika Galla, pisana dla Bolesława Krzywoustego na początku 12 wieku, świadczy o niezwykłem uwielbieniu dla Chrobrego, uwielbieniu, jakiem przyjęty był ówczesny episkopat Polski, udzielający informacji Gallowi o przeszłości kraju. I Krzywousty, zapatrzony w wielką postać Chrobrego, w myśl jego polityki zdobywa Pomorze i zaprowadzeniem chrześcijaństwa chce je przykuć do Polski, by mieć dostep do morza.

Wielka postać Chrobrego nie zatraciła się i w czasach podziału Polski w świadomości ludzi. Zyje on nadal nietylko jako wspomnienie z czasów bardzo dawnych, ale jako postać ledwie co minionej przeszłości najbliższej. Najlepszym dowodem tego to świadkowie, zeznający w procesie krzyżackim za Władysława Łokietka i w sto lat później podczas przesłuchów wobec legata papieskiego Antoniego Zeno w roku 1422. Jeśli stary rycerz polski zeznając, jak szła granica polska za wielkiego króla Bolesława Chrobrego, dodaje że on jeszcze pamięta jego rządy, czyż to nie najlepszy dowód, czem był Chrobry w świadomości Polaków 15 wieku? To postać żywa, która dyktuje wskazania i postulaty polityki polskiej. I była ta polityka polska świetna i wielka, ilekroć nawiązywała bezpośrednio do wielkich wytycznych, nakreślonych przez Chrobrego.

Hawel.

Piosenka z dawnych lat.

Hej Mazury, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa;
Póki serce żywo bije,
Póki szczęścia człek użyje;
Więc parobki dalej w hopki,
Gdy muzyka gra!

Już nam szumny zagrzmiał bas,
Dalej bracia, dalej wraz,
Albośmy nie w chłopa chłop:
Bracia, w podkóweczki, hop!

Dalej, dalej, dalej, dalej,
Patrzcie jak się Mazur wali!
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal!

Dajmy sobie bratnią dłoń,
Niech znój ciężki rosi skroń!
My za ręce się trzymajmy,
I w podkówki wybijajmy:
A więc chwacko, dziarsko, gracko,
Stal, o stalkę dzwoń!

Niech znój nie odstrasza nas;
Nuże z góry, nuże wraz!
Choć by miała pęknąć stal;
W podkóweczkę z góry wal.

Dalej, dalej, dalei, dalej,
Patrzcie jak się Mazur wali,
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal!

To mi ziemia, to mi kraj!
W to mi Maćku, w to mi graj!
Są w nim chłopcy, chleb i kasza,
Więc żyzna jest Polska nasza,
Więc wesoło, dalej w koło, —
Nasza ziemia raj.

Miło nam w tym kraju żyć,
Miło w podkóweczki bić,
A kto by chciał przerwać pląs;
Golą brodę i rwą wąs!

Dalej, dalej, dalej dalej,
Patrzcie jak się Mazur wali:
Bo Mazury krzeszą z góry,
Okropny ich wąs!

O djable wódkorobie i o kmiotku charłaku.

Był sobie kmiotek, biedak nad biedaki, taki charłak prawdziwy, co nietylko grosza nigdy nie widział, ale też często i kawałka chleba nie miał. Zato dał mu Pan Bóg tyle dziatek, że liczba ich dochodziła do tuzina.

Z żoną więc z dziatkami wiodąc żywot charłacki, Charłakiem był przezwany.

Raz kmiotek Charłak poszedł orać w pole i wziął z domu ostatni kawałek chleba.

Orze, orze i już było południe, kiedy postawiwszy spracowane woliki przy worku trawy, sam siadł na miedzy, wziął zawiniątko, spojrzał na chleb i zamyślił się głęboko.

Był on pracowity, dobrego serca, żonę serdecznie kochał, dziatki ogromnie miłował; dla nich w pocie czoła pracował, dla nich tylko pod brzmieniem biedy nie upadał.

Patrzył, więc, westchnął i zawiniątko z chlebem na miejscu położył.

— Posilę się później, może cokolwiek więcej oszczędzę dla dziatek, pomyślał sobie, wstał i zabrał się znów do roboty.

Gdzie krótko, tam się rwie.... mówi przysłowie; tak też się stało z Charłakiem.

Kiedy biedak nad kawałkiem chleba rozmyślał, tuż przy nim stał djabeł niewidzialny.

Jakże miał potępieniec nie wypłatać figla biedakowi. Ukradł chleb, pobiegł w pole chichocząc po swojemu i ciekawy, co też biedak pocznie, gdy nie znajdzie chleba, niewidzialny usiadł na miedzy.

Długi czas Charłak zmagał głód dokuczliwy, aż nakoniec rzekł: „jestem człowiekiem“ i poszedł do zawiniątka, ażeby choć trochę chleba ułamać. Rozwinął je... chleba niema.

— Dziwna rzecz — pomyślał Charłak — nikogo nie widać, a jednak ktoś chleb sprzątnął!... musiał być głodny, niechże mu więc wyjdzie na zdrowie! za jeden dzień głodu nie umrę, a gdy poczekam, będzie Bóg łaskawszy.

Przeżegnał się, zmówił pacierz, poorał jeszcze i do domu za sochą poszedł.

— E, coś niezwyczajnie! — mruknął pod nosem djabeł, pokręcając głową — ukradłem mu ostatni kęs chleba, a on zamiast mi złorzeczyć, zdrowia mi życzy.

Choć był djabłem, zwątpił, czy w przypadku nie przeskrobał czasem... śmignął więc do piekła, stanął przed lucyperem i całą rzecz przedłożył.

— Źle sobie postąpiłeś — rzekł lucyper — jakkolwiek broimy, przyjdzie na nas czas zapłaty; źle robić to nasza rzecz... ale cóż, kiedy i djabeł ma swoje sumienie; kiedy zrobisz źle człowiekowi złemu, zrobiłeś jak na potępieńca przystało; ale kiedy uczynisz coś gorszego, coś na kształt kradzieży chleba Charłaka... zgroza przejmuje serce czartowskie i wzdryga się natura djabła! leć do Charłaka i odsłuż wyrządzoną jemu krzywdę!

Stanął znowu djabeł na ziemi, skurczył się jak kura obmokła, przybrał postać człowieka, przybył do Charłaka i prosi o służbę.

— Czyż mnie trzymać służbę, kiedy i sam mrę z głodu — rzecze Charłak.

— E, co to znaczy — odpowiada djabeł — ja biedny i ty biedny, będziemy razem biedę klepać, a dwom robota pójdzie sporzej, jeśli będzie urodzaj, chleba stacie, a płacy żadnej nie potrzebuję; grosz okrągły, nie utrzyma się w kieszeni!...

— Jeżeli tak, pozostań u mnie, ale zapłaty nie spodziewaj się chyba, że z łaski Bożej lepsze czasy nadejdą.

Tym sposobem zamieszkał djabeł u Charłaka, został jego parobkiem i tak pracuje jak nikt inny.

W chlewie u Charłaka jedna krówka, a jednak parobek całe pole gnojem nawoził, w jeden dzień zaorał, zasiał, a zboże jak las gęste i wysokie rośnie, plon dało wielki.

Chleba jest po uszy, w domu panuje radość, Charłakowi oczy z zadowolenia błyszczą.

W jesieni całe pole zasiali, niemało zmłoconego zboża sprzedali, a ponieważ jeszcze wiele zostało, nie wiedzą co z niem zrobić.

— Zróbmy tak — odezwał się parobek do Charłaka — zaorzmy trzęsawisko które opodal leży i zasiejmy je; lato, jak się zdaje będzie suche, a nuż urodzi?

Orze djabeł trzęsawisko, w ślad za nim schnie rola, zabronował ją, zasiał i już oto krzewić się zaczyna.

Sąsiedzi, widząc jak parobek Charłaka ziarno do błota rzucał, śmiali się z niego z początku, ale kiedy dobrze urodziło, zaczęli go wszyscy naśladować.

Charłak zebrawszy znowu plon obfity, zbogacił się niemało, parobkowi naznaczył należytą płacę i żył szczęśliwy.

Na następną wiosnę sąsiedzi rzucili się do miejsc błotnistych, zaczęli je orać, bronować i zasiewać.

Tymczasem u Charłaka robi się co innego.

— Wiesz co, panie gospodarzu — odezwał się parobek — mnie się zdaje, że rok ten będzie dżdżysty, zaorzmy i zasiejmy góry i piaski, niech sobie sąsiedzi gmyrzą w bagnach.

I poszedł orać góry i piaski, a góra była tak pełna wilgoci, że na nizinach wszystko wymokło, a po górach i piaskach urodziło się tęgie żyto.

Charłak zebrał plon ogromny.

Życzliwy dotąd parobek, pomyślał nareszcie:

— Zdaje się, że za skradziony chleb gospodarza już z lichwą nagrodziłem, czasby go porzucić. Ale czy figla mu nie spłatać? przyjaźń jest przyjaźnią, interes interesem, zło złem . . . natom djabeł, żebym źle czynił.

— Gospodarzu — rzecze djabeł do Charłaka — zboża mamy do zbytku, co z nim zrobimy?

— Będziemy jeść na zdrowie, wesprzemy ubogich, a reszta niech będzie w zapasach na złą godzinę.

— Zapas nie szkodzi, ale ziarno długo leżeć nie może; jest dla nas, będzie i dla ludzi, zostanie się też na zapas, a to co miałoby bez użytku zmarnieć, możnaby użyć na jeden pomysł, który, jeśli się nie uda, szkody nie przyniesie, a jeżeli się powiedzie, natenczas cześć i chwała naszej pracy.

— Cóż to za pomysł?

— Bardzo prosty i nowy, korzyści wielkie rokuje; z jęczmienia warzymy piwo; bez chmielu kwas powstanie a z chmielem piwo będzie wyborne; żyto jest posilniejsze niż jęczmień, zaczniemy więc je warzyć a nuż zrobi się z tego coś mądrego?

— Próbuj, próbuj, jeśli ci się podoba; służyłeś mi wiernie, nie pożałuję, choćbyś co zepsuł.

Wziął się djabeł do swego pomysłu, porobił kotły, zaczął zacierać, mieszać, warzyć, sypał i ujmować chmielu: brał się na różne sposoby, aż na koniec zrobił się jakiś napitek, czysty jak woda, ale gorzkawy i silny, że i sam djabeł zdumiał na ogień, jaki go gryzł w podniebienie, natoczył do flaszy, nalał kieliszek, postawił na stole i zaprosił gospodarza.

Charłak pociągnął, zmarszczył brwi drożze i rzekł:

— Oj, coś bardzo gorzka i pali!

— To nic — mówi parobek — i piwo ma goryczkę i pieprz także . . . trzeba spróbować, co dalej będzie, łyknij kieliszek jeszcze jeden, jeszcze drugi . . . lękać się niema czego, wszak to też tylko zboże, jeno że płynne.

Wychylił Charłak kieliszek i smakuje, mlaskając językiem.

— Gorzka, ale nic sobie.

— No, łyknij jeszcze kieliszek — rzecze djabeł.

I jeszcze jeden kieliszek wychyla i rzecze:

— Nie bardzo gorzka, ale bardzo ciepła.

Zaciekawił się djabeł i wypił również kieliszek.

— E, gdzież tam gorzka — zawołał djabeł — nie znasz się na smaku... wcale nie gorzka!

I raz jeszcze po kieliszku łyknęli.

— Wszakże nie gorzka, jak widzisz mnie żywego, nie gorzka! — odezwał się Charłak.

— Nietylko niegorzka, ale po żołądku rozchodzi się jakieś ciepło, aż miło . . . machnijmy jeszcze jednego.

Nalali i wypili.

— Prawda, prawda! — rzecze Charłak — i ja czuję, jak po żołądku lezie i grzeje, aż siły rosną!

— A mnie coś jakby weselej na duszy... jeszcze go raz.

I jeszcze jednego wychylili z kolei.

— A, jak wesoło — rzecze Charłak — zdaje się, żem o dziesięć lat odmłodniał i krew tak igra, że aż ha!

— I ja odmłodniałem — mówi djabeł — w sercu taka radość, a w oczach tak jasno, że jakbym inny świat nastąpił . . . ale czekaj, co tobie gospodarzu? . . .

— Mnie się zdaje, że jeszcze po kieliszku nie może zaszkodzić...

— Brawo! Jazda, jeszcze po kieliszku!

— Jeszcze!

Nalewając kieliszki, poprzelewali i spojrzeli na siebie, jakby nie poznając się nawzajem i wychylili do kropli.

— Czekaj, czekaj gospodarzu! czy tobie nic się nie zdaje?.. a?...

— Mnie się zdaje, że chata zaczyna się kręcić naokoło. Stój, stój! trzymaj! skręci się jeszcze i runie, a gdzież potem będziemy zimować?

— Nie chwytaj się ściany, nie chwytaj, nie runie, co tobie?

— Kiedyż się kręci, kręci się!

— Nie kręci się, to tak ci się tylko zdaje, bo i mnie się tak zdaje.

— A cóż tobie się zdaje?

— Mnie się zdaje, że jestem we własnym domu . . . w piekle! . . . że łykam powietrze płomienne i że w kleszczach trzymam twoją duszę . . . ha ha ha!...

Takto Charłakowi i djabłu wydawało się to i owo, różne widziadła snuły się im przed oczyma, różne marzenia roiły się po głowach, aż wreszcie usnęli.

Kiedy się obudzili, Charłak głowy dźwignąć nie może, cięży mu jak kamień.

— Nic to — odezwał się djabeł — wiesz co, gospodarzu? klin klinem wypędzić trzeba... łyknijmy po kieliszku!

— Przynieś.

Djabeł przyniósł i nalał.

— Nie, nie mogę — rzekł Charłak marszcząc i wstrząsając się cały — coś mnie tak wzdryga.

— Nic to, wychyl tylko odrazu! .. ja niosąc wypiłem i weselej mi.

Usłuchał Charłak i wypił.

— O, lżej, daj jeszcze kieliszek!

Djabeł mu nalał i ból głowy mu ustał.

— Wiesz co? dobrą rzecz wymyśliłeś! trzeba sprosić gości i dobrze ich uraczyć; niech wiedzą, że Charłak z imienia, nie jest charłakiem z mienia.. co ja, to nie oni!

I od owej pory upowszechniła się między ludźmi wódka, ten bicz Boży, którym się dobrowolnie chłoszczą i który do chat wszystkich ubóstwo i nędzę sprowadzą, ciało i duszę oszpeca i swojemu wynalazcy... djabłu, tysiące dusz co dzień dostarcza.

Rozmaitości.

Tabaka znowu w modzie. Zwyczaj zażywania tabaki, który dawno został zarzucony, zdaje się znowu odżywać. Wiernymi tabace pozostali najdłużej księża, i niektórzy robotnicy. Inni pogardzali nią oddawna. Pierwszą osobą, która zwyczaj zażywania tabaki ongiś wprowadziła w modę, była Katarzyna Medycejska. Otrzymała ona cenne rośliny w darze od pana Nicot, od którego też pochodzi nazwa nikotyny. Zapewniono wówczas, że używanie tabaki jest niezawodnym środkiem przeciwko bólom głowy. Zapalonymi zwolennikami tabaki byli następnie Ludwik 16 ty, Cromwell, Napoleon I. i Tayllerand. Stąd w muzeach spotykamy często cenne i ozdobne tabakierki, używane przez sławnych ludzi. Obecnie tabaka zaczyna znowu wchodzić w modę. Niektóre wielkie damy, idąc za wzorem Katarzyny noszą piękne tabakierki i kichają z wdziękiem. Lekarze zapewniają, że będzie to doskonałe antydotum przeciwko zatruciu kokainą i innymi środkami odurzającymi. Zaś piękne koronkowe chusteczki do nosa uczynią nową modę może trochę mniej nieestetyczną.

Dziecko z dwoma językami. Dzienniki chorwackie donoszą o ciekawym fenomenie natury, jaki możemy oglądać w szpitalu miasta dalmatyńskiego Splitu (Spalato).

Fenomenem tym jest ślepy synek chorwackiego wieśniaka, Bezmiliniovića, który posiada w ustach dwa języki, jeden normalny, a pod nim drugi, cokolwiek mniejszy.

Rodzice przynieśli małego Ilo do szpitala i nalegali na lekarzy, aby usunęli ten drugi mniejszy język za pomocą operacji, albowiem przeszkadza chłopcu przy mówieniu, tak, że mowa jego jest zupełnie niezrozumiała.

Lekarze jednak nie zgodzili się na wykonanie operacji, tłumacząc się, że mogłaby pociągnąć za sobą śmierć dziecka.

Żarty.

Z kościoła.

— Jak zauważyłem, to jesteś bardzo zakochany w swojej żonie. Przez cały czas kazania nie spuściłeś z niej swego oka.

— Właśnie, nie mogłem się wydziwić, iż ona pozwoliła księdzu przez całą godzinę mówić, nie wścibiając swego słowa.

* * *

Dwaj pastuszkowie Maciej i Paweł powracając wieczorem do domu, każdy ze swoją maleńką trzódką spotkali się z sobą i zaczęli rozmawiać.

Maciej spojrzawszy na owce Pawła rzekł:

— Wiesz, Pawle, co mi przyszło do głowy? Oto żebyś mi oddał jedną z twoich owiec, to moja trzoda byłaby dwa razy większa od twojej.

Paweł podrapał się w głowę, popatrzył na owce i po krótkim namyśle odpowiedział:

— Nie Macieju, to będzie niesprawiedliwie ty oddaj mi jedną z twoich owiec, to nie będziemy sobie zazdrościli.

Pytanie: Ile każdy z nich miał owiec?

Idealny.

— Poradź mi, co mam czynić: żenić się z biedną panienką, którą kocham, czy też z bogatą wdową zupełnie mi obojętną?

— Z pierwszą, bo miłość, to jedyne szczęście na ziemi; ten tylko jest bogaty, kto ją posiada.

— Usłucham cię, ożenię się z biedną, którą kocham.

— A mnie przedstaw tej bogatej wdowie.

Odciął się.

Gdy jeden chcąc się od drugiego większym pokazać mądralą, tak mu przyciął:

— Sto razy na dzień mógł bym cię sprzedać.

— A ja odpowie drugi — ani razu sprzedać bym cię nie mógł, gdyż złamanego szeląga za ciebie niktby dać nie chciał.

nieść z ziemi, syn pchnął go kilkakrotnie bagnetem w pierś tak, że ojciec wyzionął ducha Następnie zbrodniarz sam oddał się w ręce policji, gdzie zameldował, że zabił oica, gdyż nie był dobry.

Ostatnie telegramy.

Nieszczęście lotnicze.

W Padde zderzyły się dwa samoloty. Dwaj piloci zostali zabici.

Postępy Hiszpanów, w Marokku.

W toku opanowywania przez wojska hiszpańskie pozycji, znajdującej się między Taramara, Buybar i Palomas wielu Riffenów utopiło się w rzece Ued Ilsy.

Wojska hiszpańskie, posuwając się w dalszym ciągu naprzód, zajęły Adrar Seddun, ważny punkt, dominujący nad Ajdirem.

Postępy Czechosłowacji na polu gospodarczem.

Senat czeski przyjął prowizorjum układu handlowego z Danją i układ dodatkowy do układu handlowego z Francją.

Napad na ulicy.

W Niagara (stan Oatario) szajka uzbrojonych w rewolwery bandytów napadła na przechodzącego jedną z głównych ulic miasta inkasenta banku, zrabowała mu 19 000 dolarów w gotówce i zbiegła.

Stanowisko partji robotniczej w Anglji.

Kongres Labour Party 2 587.000 głosów przeciwko 12.000 głosów powziął rezolucję, według której Labour Party dopóty nie będzie brało udziału w rządzie, dopóki pozostaje w mniejszości.

Rozwiązanie parlamentu greckiego.

Wydany został dekret prezydenta republiki, ogłaszający rozwiązanie zgromadzenia ustawodawczego. Termin wyborów do parlamentu zostanie ustanowiony dekretem późniejszym.

Biuro informacyjne listy Nr. 6 znajduje się w hotelu „Priebe".

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność Strzelcy! Tegoroczne ostatnie strzelanie premjowe odbędzie się w wtorek dnia 6 bm. o godz. 2 po poł., następnie o godz. 6 rozdawanie nagród i generalne zebranie w strzelnicy. Prosi szanownych bratów o jak najliczniejszy udział

Zarząd.

Chojnice. Cześć Sportowi! Podaje się zainteresowanym do wiadomości iż zebranie organizacyjne klubu sportowego „Strzał" Chojnice, odbędzie się w sobotę dnia 3. 10 25. w lokalu p. Węsierskiego o godz. 8 wiecz. Członkowie którzy chcą nadal należeć do klubu muszą się bezwarunkowo stawić. Uprasza się o punktualność.

Za zarząd Bethke.

Każdy Polak-katolik, każda Polka-katoliczka

chcąc sumiennie spełnić obowiązek obywatelski

głosować musi

na listę zawodowo-gospodarczą, listę jedności i zgodnej pracy nr.

6.

Chojnice. Cześć Sportowi! W niedzielę dnia 4. 10. 25. o godz. 14 i pół odbędzie się, na boisku w lesie miejskim, ćwiczenie

Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Kapitan Bethke.

Chojnice. Zebranie związku urzędników i podurzędników pocztowych odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 20 tej w lokalu p. Łyczywka. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się dopiero w piątek dnia 9 go października o godz. 6 po poł. w Starostwie.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.